

# Gazeta Olsztyńska

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkiem »GOSK NIEDZIELNY« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 marke, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Agnieszki P.  
Jutro: Wincentego M.  
Pojutrze: Jana Jalm.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 8 4 za. 4 21.  
Jutro „ „ 8 3 „ 4 22.  
Pojutrze księ. ws. we dniu, za. 7 0.

## Głos wychodźcy.

»Gazeta Opolska« otrzymała od jednego z wychodźców następujący ciekawy list:

»Często starali się ludzie w swej złości lub głupocie oplwać naszą narodowość polską, myśmy na to mało zważali. I słusznie, boć jako chrześcijański lud czerpiemy przykład w naszym Panu i Zbawicielu, który także ze strony ludzi głupich i złych ponosić musiał prześladowania, zelżywości a nawet śmierć. Tak samo i nad ziemią polską już też niejednak kruk ziwieszczono i pogardliwie krakał — a naród polski żyje i żyć będzie, bo jego losy leżą w rękach Tego, który pozwala słońcu świecić nad sprawiedliwymi i niesprawiedliwymi...»

Było to na pożegnaniu starego roku. Z ambony usłyszeliśmy ostrą krytykę postępowania naszych wychodźców na obczyźnie, która aczkolwiek z początku była słuszną i usprawiedliwioną, jednak w dalszym ciągu przbrała granicę. Padły pomiędzy innymi następujące wyrazy:

»Polacy na obczyźnie i to szczególnie Polacy, żyją w ogólnym rozkładaczeniu«.

Dalej, że »nikt inny, tylko Polacy prowadzą swe dzieci do ewangelickich pastorów i że lada roku odstąpią wszyscy Polacy od kościoła katolickiego.«

Niewątpliwie są to ciężkie zarzuty, uczynione tak wychodźcom, jak też Polakom w ogólności. Ja jednak wstrzymuję się od wydania w tej mierze jakowego wyroku, pozwalam sobie tylko na następujące uwagi:

Nikt nie zaprzecza, że nie wszyscy wychodźcy postępują sobie tak, jak postępować powinni. Pomiedzy tylu dziesiątkami tysięcy znajdują się wprawdzie rozmaici, jednakże przeważna część uczeszcza regularnie do kościoła i pełni o ile się da swe obowiązki religijne, dla tego nie można wszystkich bez wyjątku potępiać. Teraz przypatrzmy się i tej drugiej kategorii tj. tym, którzy sobie nie wzorowo postępują, przez co już i tym drugim ujmę wyrządza, plamiąc naszą narodowość. Jakież to też przyczyny składają się na to?

Pierwsza przyczyna jest ta, że zostali przez szkołę źle wychowani, boć terazniejsza szkoła nie bierze sobie za obowiązek starannego wychowania dzieci tylko ich zgermanizowanie. Czy tam naukę religii dobrze zrozumiały czy nie, to wszystko jedno, główna rzecz, gdy szkoła wyda spory zastęp ludzi takich, którzy jak najprędzej się zgermanizują i...

Na drugą przyczynę składa się także zły przykład innowierców, albo co jeszcze gorsze, niemieckich katolików. Przedewszystkiem mam tu na myśli tych Niemców katolików, którzy żyją w tych samych warunkach, co polscy wychodźcy. Właśnie ci niemieccy katolicy postępują sobie czterokrotnie o wiele gorzej niż innowiercy sami; tego jednak niemieccy zaślepieńcy nie widzą, bo mają oczy zasłu-

nione skórzannymi okularami. Tacy też widzą wady i uchybienia tylko u obcych, sami się uważają za doskonalszych, chociaż mają wad dziewięćdziesiąt dziewięć. O tem możnaby wiele napisać, ale co się tu dopiero nad tem zbyt szeroko rozpisywać, — szkoda czasu i atłasul! My wszyscy znamy te pod niebiosa wychwalane cnoty niemieckie, my znamy i niektóre wywody niemieckich uczonych, którzy się starają dowieść, że czarne jest białem, lub że Kolumb i Kopernik byli Niemcami!...

Tak to już jakoś bywa; gdy się gdzie coś złego stanie, to wszyscy krzyczą i pokazują na Polaków; gdy zaś rodowici Niemcy te same błędy popełnią, to to nikogo nie razi. To też gdy sumiennie zbadamy przyczyny składające się na zepsucie pewnej części naszych wychodźców, to śmiało możemy tu zastosować słowa Kornela Ujejskiego:

Ależ, o Panie, oni niewinni,

Choć naszą przeszłość cofnęli wstecz!

Inni szatani byli tam czynni.

O, rękę karaj, nie ślepy miecz!

Tyle o naszych wychodźcach, a teraz o lutrzeniu się Polaków.

Polska już z samego początku nosiła ciałubną nazwę przedmurza chrześcijaństwa. Ziemia polska wydała cały zastęp świętych i to zastęp jakim się mało który naród poszczycić może. Polacy zawsze się odznacali wielką pobożnością do Najśw. Panny Maryi i obrali ją sobie za swoją Królową. Rycerstwo polskie chętnie i bezinteresownie, z pieśnią »Boga Rodzica Dziewica« na ustach, przelewało krew swą w obronie chrześcijaństwa. Świadczą o tem pola warneńskie świadczy o tem i ościec wiedeńska, jak niemniej i zajęcia w Krozach. Na wieki świadczyć będzie o tem rozległy kraj litewski, nawrócony bez przelewu krwi. Niemcy i Krzyżacy, czyli rycerze krzyżowi takowego nawracania na chrześcijaństwo nie znali, bo swe pochody z nauką Chrystusa znaczyli ogniem i mieczem i kałużami krwi.

Polacy zawsze stali wiernie przy wierze św. i nigdy nie wydawali hasel »Los von Rom«, które dziś Niemcy w Austrii głoszą. Niechaj więc zagorzalcy niemieccy nie wskazują na lutrzenie się Polaków, ale niech no się przypatrzą Niemcom austriackim, szczególnie w Styrii.

W ostatnich czasach usłyszeliśmy więcej podobnych obelg, rzuconych na Polaków. Z dostojnej niemiecko-katolickiej strony wyrażono się, że Polacy są »ein verkommenes Volk« (naród znikczemniały). Drugie miejsce zajmuje pobożny O. Franciszkanin z Dortmundu, który słuchając w Werne (Westfalia) spowiedzi Polaków, z konfesyonału przy pełnym kościele, krzychał na Polaków: »polnisches Schwein«. (Słyszałem na własne uszy!) Dalej i katolicka »Germania« nazwała Polaków na obczyźnie »mniejwartościowymi katolikami«. Gdy do tego dodamy jeszcze ballestremowskie »aufs Maul schlagen«, to będziemy mieli należytą ilustrację tych ludzi, którzy się »tylko Boga boją«.

Atoli inne świadectwo wydali o nas sami Papieże. Jeden z nich, biorąc garść ziemi naszej wypowiedział te znamienne słowa: »To ziemia przesiąknięta krwią męczenników!« A

drugi powiedział o Polsce, że: Polonia semper fidelis tj. Polska zawsze wierna! Skoro więc sami Ojcowie św. tak się o nas wyrazili, to Polacy muszą nie być takim lichym narodem, jak nas inni przedstawiają. Prawda, straciliśmy naszą niepodległość, staliśmy się ofiarą chciwców aleśmy nie znikczemnieli. Przechodziliśmy rozmaite, często bardzo krwawe koleje, lecz o Bogu nie zwątpiliśmy nigdy. Nigdy się też Polakom nie śniło o lutrzeniu, bo wtedy musielibyśmy zapomnieć o naszej Królowej Najśw. Maryi Pannie, a przecie na to żaden prawdziwy Polak się nie zgodzi. Wprawdzie znaleźli się i pomiędzy nami ludzie zwyrodniali, którzy utracili wiarę w Boga, ale podobne wyrutki społeczeństwa znajdują się wszędzie i w każdym narodzie. Odwracając się od takowych, skorosą głuchymi i zatwardziałego serca na wszelkie napomnienia, miejmy zawsze przed oczyma i w sercu wzniesłe słowa jednego z naszych wielkich mężów: »Upaść może i naród wielki, zniszczyć nie może, — tylko nikczemny!«  
Czujny.

## »Rewers«

»robotników połowych dziennych i miesięcznych«. Pod tym nagłówkiem pisze »Wiarus Polski«.

»Czytaliśmy tymi dniami rewers, jaki podpisują robotnicy polscy z Galicyi idąc w strony niemieckie za pracą. Jest on tak ułożony, że robotnik jest zdany zupełnie na łaskę i niełaskę swego niemieckiego pracodawcy. Jeden z paragrafów rewersu ma brzmienie następujące:

»Robotnicy otrzymują tygodniowo swoje wynagrodzenie dzienne wypłacone z zatrzymaniem jednak przy pierwszych 10 tygodniach po 3 marki jako kaucyę, na zabezpieczenie dotrzymania niniejszej umowy, która to kaucya przy ostatecznym obrachunku po ukończeniu czasu pracy mu wypłaconą zostanie. Przy płacie miesięcznego wynagrodzenia otrzymują robotnicy po upływie pierwszych dwóch miesięcy tylko za pół miesiąca wypłatę. Po upływie trzeciego miesiąca otrzymują robotnicy znowu za pół miesiąca wypłatę, co zatem płaca za 2 miesiące jako kaucya na zabezpieczenie pracodawcy dla dotrzymania niniejszej umowy pozostaje, która to kaucya przy ostatecznym obrachunku po ukończeniu czasu pracy wypłaconą zostanie. Oprócz tego otrzymuje każdy robotnik na żądanie tygodniowe, na konto swego zarobku kwotę do wysokości 1 marki odciągać się mającej od zapłaty«.

Nie by nie można mieć przeciw temu paragrafowi, gdyby równocześnie robotnik otrzymał taką samą gwarancję, że ugoda także ze strony pracodawcy sumiennie zostanie dotrzymaną. Gdy robotnicy dostaną się do ludzi uczciwych, to pół biedy, lecz pisały już nieraz gazety, że nasi biedni Rodacy bywali także w nieludzki sposób wyzyskiwani. Zdarza się też, że agenci robotnikom każą podpisać tak niekorzystne warunki pracy i płacy, że dziwić się nie można, że ich nie dotrzymują. Byłoby pożądanem, aby się sumiennie zajęto

w Galicyi ludem wychodzącym za pracą do Niemiec, aby go tu nie wyzyskiwano.»

## tam słycać w świecie?

Na czwartkowym posiedzeniu parlamentu przedmiotem obrad była interpelacya, którą wniósł hr. Oriola, nacjonal-liberał. Zapytuje w niej, czy rząd zamysła przeprowadzić rewizyę ustawy co do pensyi dla wysłużonych wojskowych, a jeżeli nie, co temu stoi na przeszkodzie.

Posel hr. Oriola: Parlament już w poprzedniej sesyi postanowił, że należy zmienić obecną ustawę, dotyczącą pensyi dla wysłużonych wojskowych i inwalidów wojskowych, które są niewystarczające, tak że wysłużeni wojskowi garną się do urzędów cywilnych, do których po części nie są zdolni. Również obecne prawo robi różnicę pomiędzy takimi inwalidami, którzy okaleczeli w wojnie, a takimi, którzy w czasie pokoju stali się inwalidami co jest niesłusznem. Również pensye wdów i dzieci po zmarłych wojskowych należy podwyższyć. Jeżeli ustawa celna przyjdzie do skutku, to nadwyżkę, jaką przyniesie, przeznaczyc możemy na ten cel, ale nie powinien rząd czekać na uchwalenie ustawy celnej, tylko zaraz ją przedłożyć.

Generał-major Teppelskirch: Odnosny projekt ustawy już jest opracowany, ale nie można go na razie przeprowadzić ze względu na lichy stan finansów.

Posel Eickhoff, postępowiec: Gdyby nie wszechświatowa polityka rządu mielibyśmy fundusze na pensye. Proszę również nie uchylać nowej ustawy celnej, bo wtenczas pogorszy się położenie wysłużonych wojskowych i inwalidów z powodu podrożenia artykułów spożywczych.

Posel Singer, socyalista: Można być przeciwnikiem militarizmu, ale trzeba spełnić obowiązek wobec ofiar militarizmu. Spełnienie tego obowiązku byłoby możliwe, gdyby zaprowadzono państwowy podatek dochodowy. Niech też zamożne klasy przyczynią się do ciężarów państwowych, bo klasy uboższe i tak zbyt wiele ciężarów ponoszą. Mojem zdaniem oświadczenie ministra skarbu, że ustawa o pensyach nie może być przed-

łożona ze względu na finanse, jest ogłoszeniem bankructwa. Mimo wszystko żądam, aby nam tę ustawę przedłożono i spełniono dług, zaciągnięty wobec inwalidów wojskowych, ich wdów i sierót.

W dalszym ciągu przemawiało jeszcze kilku mówców, którzy krytykowali, że za wielu wysokich oficerów się pensjonuje i żądali, aby także położenie wysłużonych wojskowych niższych stopni naprawić. W piątek przyszła pod obrady, interpelacya socyalistów w sprawie braku pracy.

— W sejmie pruskim obradowano dalej nad etatem, przy czem kilkakrotnie poruszano sprawy polskie. Konserwatywa Heydebrandt płače krokodylowymi łzami nad lichym stanem finansów, który się tylko pogorszył wskutek krachów bankowych, przy czem się wykazało, że nadzór rządu nad bankami nie był dostateczny. Dla tego żąda pan konserwatywa, aby cła jeszcze znacznie podwyższono, aniżeli nowa ustawa projektuje. Zalecał calej jak największą oszczędność, ale dla »szczęścia« prowincyi wschodnich żądał, aby fundusz dyspozycyjny dla prezesów naczelnych podwyższono. Na to mu minister skarbu Rheinbaben odpowiedział, że rząd zajął się gorąco sprawą rolnictwa, ale napomina rolników, aby za wiele od rządu nie wymagali, bo nie wszystkie życzenia można wypełnić. Brak bowiem funduszy, a nowych źródeł nie ma. Centrowiec Fritzen jest za podwyższeniem cła, a na podwyższenie funduszu dyspozycyjnego tylko wtenczas się zgodzi, jeżeli wyszczególnione zostaną jego cele. Posel Noelle zapowiedział, że wydane jeszcze zostaną przepisy mające na celu zmniejszenie wpływu Kościoła na szkołę. Hr. Buelow zaznaczył, że rząd stara się uwzględnić interesy wszystkich stanów, napomina rolników, aby nie żądali za wysokich cel i wyraża nadzieję, że do przeprowadzenia ustawy kasałowej dopomocze rządowi cała Izba.

— **Austria.** Ostawiony Wolf posłem. Taką wiadomść podają gazety niemieckie. »Germania« dodaje że wśród Wszechniemców czyli posłów narodo wo-niemieckich jest więcej podobnych szubrawców i podaje zyciorysy

czynalo się obierać, jak to przepowiedział Gueury.

Moja żona zanosila mu codzieln jedzenie, i nasz Prusak wylegiwal się sobie wygodnie w łozku, niby jaki książę.

Ja także zagladalem czasem do niego; zaczynal tyć, policzki mu się świecily, lecz powtarzal ciagle:

— Nogi mnie bolą... tu mnie boli... ucho mię boli, — bo mówił dobrze po francuzku, a podobno nawet i po angielsku.

Bylo to bardzo pięknie, ale ja z tego nic nie mialem; nie mogłem wiecznie dźwigać na barkach tego ciężaru dla miłości króla pruskiego, i przy końcu miesiąca, widząc, że huzarzy nie wracają, postanowilem rozmówić się z moim trębaczem i wyprawić go jak najprędzej.

Pewnego więc rana, kiedy się niczego nie spodziewałem, wszedłem zniemacka do jego pokoju, a gdy się zaczął wykrzywiać rzekłem bez ogródk:

— Mnie także bolą nogi, lecz to mi nie przeszkadza wstawać rano i pracować, bo nikt powietrzem nie żyje Pan byleś chory, lecz obecnie jesteś zdrow, utył, wyglądasz doskonale: sądzę, że zdaloby się powrócić do pułku; jeżeli pan chcesz, abym napisał?... Nie dał mi dokończyć i zawołał jakby wzruszony:

— Panie Auburtin, rad jestem, że pana widzę. Nieoceniona żona pańska tyle dobrego mi o panu mówiła... Siadaj pan, zacny panie Auburtin!

— Dziękuję panu — odpowiedziałem — ja tu przyszedłem...

— Tak jest — przerwał mi znou — pan jesteś dzielnym człowiekiem... zacnym człowiekiem, który nie jest odpowiednio do swych zasług wynagrodzonym. Sądząc po

kilku z tych posłów wszechniemieckich. Ty-le tam brudu, że niepodobna to powtarzać. Niech przecież nikt nie myśli, że owe wyrzutki społeczne pochodzą z rodziców, należących do jakiej sekty zabobonnej. Nie, to dajczkatolicy z urodzenia, ale nienawiść do Słowian a zwłaszcza do Polaków i miłość do Wszechniemiec, które mają sięgać aż do Uralu uczyniła z nich najzawziętszych wrogów Kościoła katolickiego i Papieża rzymskiego. Nasamprzód wołali: Hajże na Czechów i Polaków! a teraz krzyczą: Los von Rom!

## Na luty i marzec,

dwa te miesiące ostatnie kwartalu, w którym każdy mając aż nadto czasu nie wie nieraz co ma z nim począć, niechaj sobie zapisze gazetę polską ten, który przed Nowym Rokiem był opieszalszy lub żalował kilku trojaków i gazety nie zapisał. Zapowiadają nam, Bracia Wiarusy, wrogowie nasi walkę na śmierć i życie, a my wyzwani do walki, bronieć się wszystkimi siłami musimy. Taką bronią skuteczną przeciw szturmom hakatystów, to gazeta polsko-katolicka, jaka w każdym polskim domu znajdować się powinna. Do gazety polskiej tak się każdy przyzwyczaić powinien jak do chleba powszedniego, bez którego żyć nie może. Taką gazetą polsko-katolicką, Bracia Wiarusy, jest »Gazeta Olsztńska«, którą wraz z dodatkiem »Gość Niedzielny« na luty i marzec kosztuje tylko **67 fen.**, a z przyniesieniem do domu przez listowego **84 fen.**

Zapisujcie ją więc i rozpowszechniajcie pomiędzy znajomymi!

## Wiadomości kościelne.

**Chełmińska** dyecezya. Dnia 14go b. m. otrzymał ks. Jerzy Pabusch, wikary przy kościele św. Jana w Toruniu, instytucyą kanoniczną na probostwo w Szczuce, a 16go b. m. ks. Paweł Schoenke, wikary w

tych książkach — mówił, wskazując na biblioteczkę w nogach łózka stojącą — i po tych mapach... pan jesteś uczonym... To hańba pozwolić takiemu, jak pan, człowiekowi marnować się w tym zapadłym kącie, to niegodziwość!

Zdawał się oburzonym.

— Pan jesteś bardzo łaskaw — odrzekłem skromnie, — lecz ja przyszedłem...

— Tego właśnie zrozumieć nie mogę — zawołał. — We Francyi zasługa nie otrzymuje nagrody; w Niemczech pan byłbyś oceniony, szanowany; miałbyś pan katedrę. U nas każdy najmniejszy nauczyciel bierze swoje tysiąc talarów... a pan cierpisz niedostatek. To zgorszał

— Zapewne, że pan masz słusność — odpowiedziałem mu — nauczanie jest u nas zaniedbane... płaca nauczycieli niedostateczna... to wielką szkodę przynosi krajowi.

— Ja myślę! — potwierdził z zapalem. — U nas nauczanie jest swobodne; mamy w tym celu ogromne stowarzyszenia: mamy biblioteki, mamy wszystko, a przedewszystkiem mamy ludzi ukształconych, takich jak pan, których otacza powszechny szacunek.

Wszystko to było może prawdą, ale nie o to mi teraz chodziło. Przemyślałem, w jaki sposób powrócić do rzeczy, gdy mój Prusak powtórzył, wskazując mi krzesło.

— Ale usiądź-że, kochany panie Auburtin, usiądź przy kominku, dzisiaj zimno.

— Tak jest — przysiadczylem siadając — bardzo zimno... Otóż ja tu przyszedłem...

— Posłuchaj mię pan — przerwał raz jeszcze — ponieważ jesteśmy już jak starzy przyjaciele, muszę pana o coś poprosić.

D. c. p.

## TRĘBACZ HUZARÓW NIEBIESKICH.

(Ciąg dalszy).

Przeklinałem Niemców, którzy mnie zmusili do ratowania takiego galgana, kiedy jego własny pułkownik na śmierć go prawie zamęczył dla miłości dyscypliny. Tak jest! gniewało mnie, że musiałem postąpić po chrześcijańsku, podczas gdy tysiące naszych ginęło z nędzy, nie znajdując nigdzie pomocy.

Wreszcie, człowiek nie jest panem wypadków; spadają mu one na głowę jak kominy; trzeba je chęć niechęć przyjmować; a kłoby się uchylał od spełnienia obowiązków ludzkości, naraziłby się jeszcze na wyrzuty sumienia w starości.

Dla tego też dałem schronienie temu Niemcowi. Gdybym był powiedział sobie tak jak oni, że siła jest prawem, mógłbym być wyrzucić go na ulicę i pozwolić mu umierać na mrozie: nikt-by mi tego nie wziął za złe, — przeciwnie.

Niebiescy huzarzy nie pokazali się więcej u nas, a ja, przebac mi Boże! sto razy pragnąłem usłyszeć, że wszyscy zostali wymordowani wraz z ich pułkownikiem, szlachetnym baronem von Krappentfels.

Nasz trębacz nie goręcej pragnął ich oglądać; drżał jak liść na swem łozku na górze, gdzieśmy go przenieśli, ilekroć otwierano wrota, sądząc zawsze, że to kto z jego pułku przybywa po niego.

Zresztą przychodził szybko do siebie i z wielkim apetytem zjadał naszą zupę z kartofli: nos jego odzyskał barwę naturalną, lecz ucho lewe pozostawało sinem i za-

Oliwie, na probostwo w Krajance. Ks. Jan Czaplewski, który przedtem był wikarym w Rumianie, ustanowiony został jako drugi wikary w Wielu.

**Poznań.** W piątek 17 go b. m. przypada 10. rocznica konsekracji najprzew. ks. Arcybiskupa Floryana. Z tego powodu tak w tłumie gnieźnieńskim jak poznańskim odbyła się zwykła uroczystość.

**Badenia.** Onegdaj udzielił Arcybiskup badeński 56 klerykom niższe święcenia. Między klerykami znajdował się też syn sławnego profesora ekonomii nacyjonalnej Dr. Adolfa Wagnera; przeszedł on niedawno na łono Kościoła katolickiego.

**Rzym.** Zapowiadają odbycie konsystorza w drugiej połowie miesiąca maja. Mają tam otrzymać kapelusze kardynalski książkę Biskup krakowski ks. Puzyna i Arcybiskup pragski ks. Skrbenski. Kardynałami zaś mają być mianowani: Nunceusz apostołski w Wiedniu Taliani i sekretarz kongregacji ks. prałat Cavichioni.

## Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 20 stycznia 1902.

— Dragon Michał Kiffas, który się bez urlopu oddał z koszar powiesił się w lesie miejskim. Wisielca znaleziono w czwartek.

— Kradzież. Pacholek blachnierski Hermann Ruzchkowski przyniósł był 11 bm. do przekupki Bombin 59 funtów starego metalu (koprowiny i mosiądzu) w celu sprzedania go. Przekupce wydawało się to podejrzanem, pomimo, że R. pokazał jej poświadczenie majstra blachnierskiego p. Ponstrogi, w którym z zwoił na sprzedaż, i pobiegła po policję. Tymczasem ptaszek odfrunął. Kilka dni dopiero potem udało się policji wykryć, że R. metal ów skradł w fabryce Stauba.

— Dotychczasowy zawiadowca interesu filialnego cygar pana W. niejakiś Georg K. wybrał z kasy dziennej w przeciągu pół roku przeszło 1100 m., za które używał świata. Od środy zniknął niby kamfira. Właścicielowi interesu oświadczył jednak, że postara się o pokrycie sprzeniewierzonych pieniędzy. Tenże tymczasem niesumienego pomocnika oddał w ręce prokuratoryi.

— W czwartek wieczorem napadł szlifierz Hermann Kirsch z Jańsborka, oślawiony zawalidroga, robotników Preissa i Sokolowskiego i zadał Sokolowskiemu kilka ran w plecy. Napastaka aresztowało dwóch policyantów.

\* **Wartembork.** Niezameżna M. Weissenburg, ukradła córce wdowy Ilickiej z Lamkowa kartę kwitunkową i książkę służbową i pojechała do Szlezwiku, gdzie przyjęła służbę. Tamże jednak dopuściła się kilkakrotnie kradzieży. Za te występki skazana została na rok i 4 miesiące więzienia. Na czwartkowy targ spędzono bydła bardzo mało. Za prosięta 4 tygodniowe płacono do 10 m., tłuste świnię przynosiły 42 m. za centuar żywej wagi. Koni spędzono dosyć wiele, z których kilka zakupili handlarze zamieszcowi do Południowej Afryki.

\* **Wartembork.** W środę 29 stycznia o godz. 11 i pół odbędzie się w hotelu „Deutsches Haus“ termin submisyjny, na którym oddane zostanie dostarczenie materiału potrzebnego do budowy szosy z Wartemborka do Starego Wartemborka i części drogi z Wartemborka do Marunów, mianowicie kamieni i kisu. Kamieni będzie potrzeba: 2500 kub. metr. kamieni szosowych i brukowych dla drogi z Wartemborka do Marunów, 80 kub. mtr. kamieni brukowych dla szosy dworcowej, 210 kub. metr. kamieni szosowych dla drogi z Wartemborka do Tulawek i 20 kub. mtr. kamieni szosowych dla drogi z Gipsowa do Ramsowa.

\* **Ostruda.** Parobka Rudolfa Dobrzyńskiego z Kirsztanowa skazała olsztyńska izba karna za sponiewieranie i obrazę inspektora Henry'ego na 5 tygodni i 3 dni więzienia. — Wdowa Justyna

Alexander otrzymała za kradzież dwóch par pończoch 3 miesiące, wdowa Wilhelmina Erlich zaś za przechowywanie 2 dni więzienia.

\* **Pasym.** Handlarz Jan Naasner z Mortöwen (?) sprzedał mistrzowi rzeźnickiemu Grossowi tuząd 5 półgusków, które jednak wedle stwierdzenia radcy medycynalnego, dr. Eberhardta były już zepsute. Izba karna skazała za to Naasnera na 15 m. kary odn. 3 dni aresztu.

\* **Olsztynek.** W nocy z środy na czwartek spaliły się tutaj chlewy posiadziela Botscha. Powód ognia nieznany. — Kupiec R. Fortak sprzedał swój interes za 27000 m. kupcowi tutejszemu G. Schildowi. F. przenosi swój skład do domu L. Maretzkiego. Dom ten kupił F. za 21 tysięcy marek.

\* **Nidbork.** Tutejszy sąd lawniczy skazał pacholka zegarmistrzowskiego, Heimbacherta, który skradł swemu chlebowodcy, Bordusowi zegarek kieszonkowy, złotą obrączkę ślubną i 2 pierścionki srebrne, na 2 tygodnie więzienia. H. założył apelację, a izba karna w Olsztynie zniżyła karę na 40 m., odn. 8 dni więzienia.

\* **Stołupiany.** Wachmistrz miejskiego Barkowskiego ściga jakoś nieszczęście. Nie zaczął on jeszcze odsiadywać 4 miesięcznej kary więziennej, jeszcze nie został ostatecznie zatwierdzony wyrok, skazujący go za znęcanie się nad uwięzionym w celu wydobywania z niego zeznań, na rok cuchthauzu, a tu już nowe i brudne sprawy wykryto. Niedawno temu uwięziono go, ponieważ padało na niego podejrzenie, że ucieknie ale wypuszczone go na wolność. Niedługo cieszył się jednak złotą wolnością, bo w czwartek przed południem znowu go aresztowano na żądanie prokuratoryi w Wystruci.

\* **Wydminy.** Straszne nieszczęście wydarzyło się w Siedliskach u posiadziela Böhme'go. 16 letnia córka jego dostała się nieszczęśliwym przypadkiem pomiędzy walce młockarni, które jej ręce i nogi w kilku miejscach połamały. Nieszczęśliwa dziewczyna zmarła wkrótce.

\* **Elbląg.** Mnożą się tutaj uwięzienia za popełnianie występków niemoralnych na małoletnich dziewczętach. W ostatnich dniach uwięziono kilku takich opryszków, a w środę wieczorem za tę samą zbrodnię powędrował do ciupy 80 letni robotnik Edward Kraschiaski. W brzydka tę sprawę wmieszana jest podobno jedna cała klasa dziewcząt. — Elbląg to miasto czysto pruskie, więc nie dziwno, że tam „cywliżacja wyżej stoi“...

\* **Gdańsk.** W zatoce gdańskiej zatonał okręt „Emil Berenz“ w drodze do Anglii. Naladowany był owsem. Kilka okrętów przybyło tonącemu okrętowi z pomocą; nie zdołali go co prawda ocalić, lecz osadzili na mieliźnie w piasku, ośm stóp pod wodą. Okręt z towarem był ubezpieczony. Zaloga ocalała.

\* **Pelplin.** Tutejsza cukrownia zakończyła 14go b. m. o godz. wieczorem swoją roczną kampanię, przerobiwszy 1 milion i 496,000 a więc niemal półtora miliona centnarów buraków, podczas gdy przeszłego roku było tylko 900,000 centnarów.

\* **Sztum.** W ostatnich czasach niepokoją tutejszą ludność ciągle pożary. W środę nocą spaliły się znowu dom mieszkalny i stodoła mistrza kowalskiego Petersa. Wielkie zapasy paszy i kilka sztuk bydła zniszczyły płomienie. Ogień ktoś podłożył.

\* **Starogard.** Nowa linia kolejowa Skarszewy-Starogard bieżąc będzie opadać linii kolejowej Skarszewy-Pszczółki, a stąd przez Nygut, Zapowiednik i Krąski młyn do Starogardu. W wyżej podanych miejscowościach zostaną wybudowane przystanki kolejowe.

\* **Toruń.** Spółka a potem wyrzucił. Pewien robotnik po skończonej pracy wstąpił do pewnego interesu korzennego z wyszynkiem wódki przy ulicy Elżbiety i spilił się bardzo. Ponieważ miał z sobą motykę więc stał się dla gospodarza niebezpiecznym,

to też kazał on zawałać stróża bezpieczeństwa, który pijanego robotnika z motyką po swoim lokalu wyprowadził. Na ulicy przypomniał sobie robotnik, że potrafi po niemiecku; to też posypał się grad słów obelżywych na policyanta i knajpistę, który go spilił a potem kazał wyrzucić.

\* **Bydgoszcz.** Handlarz Adolf Baer zaręczył się z pewną dziewczyną, posiadającą coś 7000 m. majątku. Wziąwszy od niej przed ślubem już 1000 m. rzekomo na urządzenie pomieszczenia w Berlinie, wziął wkrótce z nią ślub. Po ślubie łatwowierna dziewczyna powierzyła Baerowi cały swój majątek i wyjechała z nim do Berlina. Ponieważ mieszkanie nie było jeszcze urządzone, więc Baer z żoną zamieszkał pierwszego dnia w hotelu. Drugiego dnia jednak już udał się w podróż rzekomo w sprawie handlowej, tymczasem nieszczęsna dziewczyna napróżno czekała powrotu swojego wybranego. Poszedł on i nie wrócił więcej. Dziewczyna zniewolona była przyjęła służbę. Baer jednak schwytno i osadzono na 5 kwartałów w więzieniu.

— **Z parafii Soleckiej na Szląsku** piszą do „Katolika“:

Po nieodżałowanej pamięci ks. Engia objął w kwietniu r. z. ks. prob. Hauptstok naszą parafią. Mając do niego jako do sługi Boga, a nie sługi rządu zaufanie, powitaliśmy go z radością, a jedna dziewczynka wypowiedziała wiersz przy powitaniu, w którym były te słowa:

„Jak nasz zgasły sławny Engel  
mężnie broń praw ludu,  
Ucz nas wiary w naszej mowie,  
nie lękaj się trudu!“

Tego pragnienia nie uwzględnił nasz terażniejszy proboszcz, bo naucza dzieci naszej religii w niemieckim języku. Gdy się ojcowie uskarżali u niego na ten gwałt, on z ambony odpowiedział, że nie będzie miał dwóch oddziałów dzieci, polskiego i niemieckiego, bo mu to sprawia za dużo pracy. My też wcale nie chcemy, żeby były dwa oddziały, niech będzie jak dotąd, tylko jeden oddział polski, jak inni księża przed nim, tak też niech i on nasze polskie dzieci po polsku naucza. Czyż już teraz przez księży mają nawet sakramenta św. być używane do germanizacji? Cały świat się oburza na to, co się we Wrześni stało, gdzie dzieci polskie zmuszono do uczenia się religii w niemieckim języku. A cóż tu powiedzieć, jeżeli ksiądz katolicki, któremu w nauce przygotowawczej nie ma nic do rozkazania, dobrowolnie germanizuje, dobrowolnie żąda od polskich dzieci niemieckiego pacierza, niemieckiej spowiedzi?

\* **W Koszalinie** w Pomeranii skazał sąd przysięgłych piętnastu mularzy na ciężkie kary więzienne od 3 tygodni więzienia, aż do 3 lat cuchthauzu. Według gazet niemieckich kilku budowniczych w Kolobrzegu sprowadziło sobie podczas strejku mularzy za pośrednictwem poliera L. Gdy L. przybyłych z dworca do koszar chciał odwieść, gromady ludzi przybrały groźną postawę. Przyszło do zatargów i zderzeń z policją, która się starała o wolny przejazd przybyśców. Wreszcie jednak wszyscy spokojnie się rozeszli. Wyrok powyższy wymierzony był dla odstraszenia — Zresztą miały zajścia charakter wypadków wrzesińskich. Tak np. powiedział obrońca w obronie Weidemanna, który otrzymał najwyższą karę, bo aż trzy lata cuchthauzu: „Co uczynił Weidemann? Stał on przed gromadą na stronie pod latarnią, a nie na ulicy, gdzie był wódz, i przyglądał się. Policyantowi, który się mu kazał oddalić, odrzekł: „Majstrowie i obcy też jeszcze stoją, czy ci są co więcej od nas? I za to otrzymał — trzy lata cuchthauzu, ponieważ sąd nie mógł przyjść do przekonania, żeby oskarżeni przy tem zajściu nie mieli sobie nic myśleć.“ Dla tego, co powiedział oskarżony nie można było przecieć W. ukarać jako ciężkiego zbrodniarza, choćby nawet sąd miał zamiar odstraszyć innych od podobnych wybryków.

**Palta zimowe dla panów** (dawniej 36, 20 i 12 M.)  
teraz 25, 12 i 7 M.

**Jopy dla panów** (dawniej 18, 15 i 9 M.)  
teraz 12, 9 i 5 M.

To samo odnosi się do **ubrań jopowych** dla uczni i chłopców, jako i do **wszystkich innych towarów zimowych**, i to dla uprzątnięcia moich bardzo wielkich zapasów po dokonaniu inwentury aż do 1-go lutego rb. Ceny oznaczone są wyraźnie na kartkach przyczepionych do każdego przedmiotu.

# Jacob Levy,

## Rynek 20, około domu p. Struwe.

Dom towarowy lepszej garderoby dla panów i chłopców.  
Największy skład sukna i bukskinu na lepszego wyrobu.  
Stały, zaufania godny - Najlep. wykonanie przykrawacz. zamów. podług miary.  
Staranne wykonane garderoby zapasowej dobroci ubrań zamówionych włącznie bardzo trwałej garderoby dla robotników.

### Dobrowolna sprzedaż.

Moją posiadłość obejmującą 90 morgów pszennej ziemi, w tem łąki i torfu dostatek, z martwym i żywym inwentarzem chcę z wolnej ręki zaraz sprzedać. Moja posiadłość znajduje się w dobrem położeniu, tylko 3 kilometry od miasta, przy szosie. Mający chęć kupna niech się do mnie zgłoszą.

**Józef Babel,**  
w Najdymowie (Neudims per Bischofsburg).

### Moją posiadłość,

w środku wsi Wdjtowa położoną, 26 i pół morgu obszaru, z domem mieszkalnym i stodołą, chcę tanio z 500 m. załatwić sprzedać.

**Antoni Wolff,**  
Wartembork, Pr. W.

### Sprzedaż drzewa.

W sobotę, dnia 25 stycznia od godz. 10 przed poł. z nadleśnictwa Ornetą w Spręce 1. z rewiru Dąbrówka okno 193: 50 dębów, 2 m. drzewa dębów. na użytek, 10 sztuk olszyn, 3 m. olszynowego drzewa do użytku, 60 sztuk sosien do budowania, 250 sztuk jodeł do budowania, 200 sztuk drągów jodlowych I kl., 100 sztuk drągów jodlowych II kl. Z rewiru Buchwałd, okna 168, 171, 180, 181, 170, 182, 183 30 sztuk drągów dębowych III kl. (na dyszle) 103 sztuki buków czerwonych, 18 sztuk buków białych, 20 m. bukowego drzewa na użytek 4 szt. olszynowego drzewa na użytek, 3 sosny, 65 jodeł do budowy, 2 dragi jodłowe I kl., 5 m. jodłowego drzewa na użytek. Z rewiru Polejki okno 154 drzewo na użytek, 50 sztuk jodeł do budowy i drzewo na opał starego i nowego zięcia.

## Wetnę do dziania

polecam. **Wetny** z polyskiem we wszystkich kolorach paczka 1,50 M., — **szara i czarna** wetna paczka 0,50 M., dalej są do dostania po najtańszych cenach **garny i bawłena** do dziania. Przy tej sposobności polecam mój skład towarów manufakturowych, konfekcyi damskiej i męskiej i składu koczniców.

**L. Hirschfeld**

## Chałupa

o dwóch izbach, murowaną, ogród i sadek, szopa o dwóch chlewach jest na sprzedaż.

Dobre miejsce dla rzemieślnika zwłaszcza dla stolarza.

**Michał Bauchrowicz,**  
w Kalbornie. 3-3

Dobre, tanie i trwałe kosze i koszyki ma na sprzedaż i przyjmuje do naprawy stare kosze

**Jan Szarnowski,**  
Olsztyn, ulica Warszawska 43.

**Kto chce znać prawo o zabezpieczeniu na starość i słabość,** niech nabeździe za 40 fenigów święto wydane książkę o tem zabezpieczeniu złożoną przez znanego postać ks. profesora Hitzego, a po polsku wydaną przez „KATOLIK” w Bytomiu.  
Książka zawiera najnowsze przepisy, znaki mite wskazówki i praktyczne rady tak dla pracodawców, jak i zabezpieczonych. Kto zna przepisy prawa, łatwiej zdoła się wystarać o rentę. Płać należy po tę książkę pod adresem:  
„KATOLIK” w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Wielki wybór

## Książek do nabożeństwa,

w zwyczajnych i ozdobnych oprawach, od 30 fen. do 10 marek, poleca

**Drukarnia „Gazety Olszt.”**

## Obrazki kołędowe

poleca

**Fabryka różańcy, hurtowny skład artykułów odpustowych i jarmarcznych.**

**T. Orzechowski Jabłowo.**

21-16

### Za 10 Marek

można wygrać

**278,000** mk.

(1/2 losu M. 5) na 1 los **otomańskiej lotery państwowej** dozwolonej w cał. Niem. czech.

**Ciągnięcia 1. 2. t. r.** Lista po każdym ciągnięciu.

Odwrotne zamówienia skutecznie. Fr. Th. Barth, eksp. anon-sów Frankfurt n. M.

### Starosta weselny czyli Drużba.

Pod tym tytułem wyszła książka o 430 stronach, która zawiera: Starodawne raprosiny na wesela, przemowy starostów i drużby przed wyjazdem do ślubu, piosenki przed wyjazdem, po drodze i przy powrocie od ślubu, powinszowania w dniu weselnym, przemowy rozmaite podczas wesela, różne piosenki podczas tańca, wiersze i uroczyste przemowy (deklamacje), przemowy na zakończenie wesela, opis zwyczajów weselnych na Śląsku, w Poznaniu, Krakowie. Najobszerniejsza to i najlepsza książka weselna.  
**Cena w oprawie i mk., z przesył. 1,10 mk.**  
Należy tość najlepiej przesyłać przekazem pocztowym (Postanweisung), bo to taniej i pewniej, aniżeli w znaczku pocztowym. Proszyny zamawiać pod adresem:  
„KATOLIK” w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

### Krabbia Damian.

Pod tym tytułem zaczęła wychodzić w zeszytach tygodniowych po 10 fen. bardzo zajmująca powieść historyczna, opisująca przygody walecznego Damiana z rodu Gaszynów, założycieli sławnej z mieczem i piórami kalwaryi na Gorze św. Anny.  
Powieść tę można abonować w wszystkich księgarniach, u pp. agentów „Katolika” albo w ekspedycji „Katolika” w Bytomiu (Beuthen O.-S.) Egzempl. kompletny będzie obejmował 40 zeszytów.  
**Darmo otrzyma pierwszy zeszyt książki, kto nadał swój adres do ekspedycji „Katolika”.**  
Odsprzedającym i handlarzom przesyła odwrotnie zeszyt pierwszy w żądanej liczbie i warunki  
„KATOLIK” w Bytomiu (Beuthen O.-S.)